
3
NUMER
ROCZNIK VI

**RZECZY
PIĘKNE**

ORGAN MUZEUM
PRZEMYSŁOWEGO
W KRAKOWIE



ADRES REDAKCJI: MIEJSKIE MUZEUM PRZEMYSŁOWE IM. DRA ADRIANA
BARANIECKIEGO. KRAKÓW, UL. SMOLEŃSKA NR. 9. TELEFON: 1339.

TREŚĆ NUMERU:

MARJAN ZIÓŁKOWSKI: OPAKOWANIE JAKO NOWA GAŁĄŻ ZDOBNICTWA str. 33. — IZYDOR
GULGOWSKI: PRZEMYSŁ DOMOWY NA KASZUBACH str. 36. — LUDWIK MISKY: KORONKI PAŃ-
STWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ W KRAKOWIE str. 37. — MARJAN PADECHOWICZ:
CZASY I MEBLE st. 42. — KRONIKA str. 45. — KSIĄŻKI I CZASOPISMA str. 47.

ILUSTRACJE W TEKŚCIE:

Najnowsze opakowania pomysłu Marjana Ziółkowskiego, Poznań. — Ryc. 1. Koronka słowiańska. Ryc. 2. Ko-
ronka wenecka. Ryc. 3. Koronka wenecka, zastosowanie płócienna i siekanki. Ryc. 4. Wachlarz wykonany sub-
telną nitką kombinowaną ze złotem. Ryc. 5. Wszywanka na tiulu maszynowym. Ryc. 6. Wszywanka na tiulu
maszynowym. Ryc. 7 i 8. Wszywanki na tiulu kombinowane z motywami paragwajskimi. — Krzesło ze zbiorów
prywatnych w Krakowie.

NACZELNY REDAKTOR
KAZIMIERZ WITKIEWICZ

REDAKTOR W WARSZAWIE
CZESŁAW MŁODZIANOWSKI

DYR. TOWARZYSTWA POPIERANIA PRZEMYSŁU LUDOWEGO. WARSZAWA, UL. TAMKA NR. 1.

REDAKTOR W POZNANIU
MARJAN ZIÓŁKOWSKI
GÓRNA WILDA NR. 122.

PRENUMERATA: POJEDYNCZY NUMER „RZECZY PIĘKNYCH“ 2 ZŁ. 50 gr.
Z PRZESYŁKĄ 3 ZŁ. KWARTALNIE 9 ZŁ. PÓŁROCZNIE 18 ZŁ. ROCZNIE 36 ZŁ.
CENY OGŁOSZEŃ: CAŁA STRONA 60 ZŁ. 1/2 STR. 32 ZŁ. 1/4 STR. 17 ZŁ. 1/8 STR. 10 ZŁ.


RZECZY PIĘKNE

ROCZNIK VI.

NR. 3.

MARZEC 1927.

OPAKOWANIE JAKO NOWA GAŁĄŻ ZDOBNICTWA.

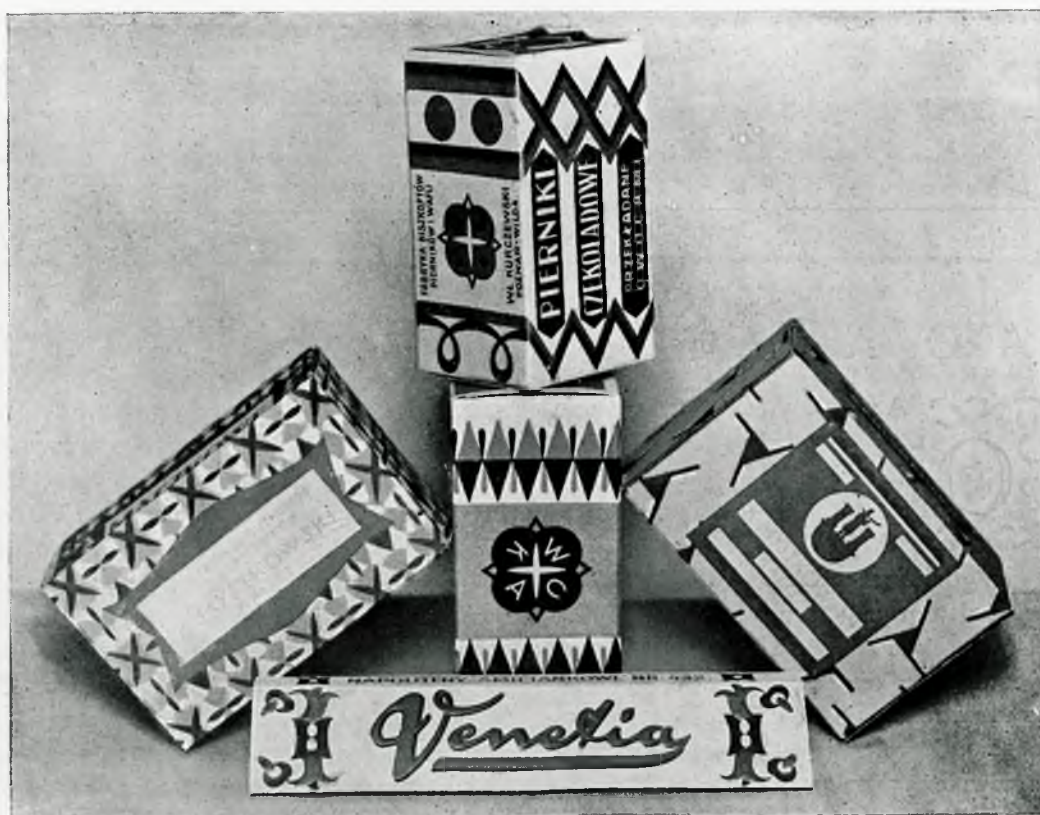
PAKOWANIE towaru użytkowo-spożywczego, czy to w formie owinięcia, kartonika, czy też nalepki, zaczyna w ostatnich czasach grać ważną rolę nie tylko w handlu, gdzie jest przejawem wybitnie praktyczno-reklamowym, lecz także w zdobnictwie. Mało się u nas zwraca uwagi na to, że przez estetyczne opakowanie towaru uczymy poniekąd patrzeć na sztukę szerokie masy, zapomina się, że właśnie wyrobienie poczucia piękna również w szerszych sferach jest podłożem do zrozumienia sztuki tak zwanej „czystej“.

W pierwszej linii powinien to zrozumieć przemysłowiec, w którego rękę przedewszystkiem leży możliwość podania towaru konsumentowi nie tylko praktycznie-reklamowo, lecz także zdobniczo poprawnie. Przemysłowiec winien zrozumieć, że poza czysto praktycznymi względami opakowania ważną jest i strona artystyczna, zwłaszcza przy towarze użytkowo-spożywczym. Idąc za nowoczesnymi sposobami szukania zbytu na swój wyrób, uświadomionym jest każdy przemysłowiec, że kupiec, któremu bezpośrednio sprzedaje swój towar, jest tylko pośrednikiem i że kupcowi poza najkorzystniejszymi warunkami czysto materialnymi, t. zn. kredytowymi, powinien sprzedaż konsumentowi jak najwięcej ułatwić. Ułatwienie to wyraża się w reklamie, a dzisiejsze nowoczesne opakowanie towaru ma w sobie większą część czynników reklamowych. Zupełnie bowiem zrozumiałą jest rzeczą, że konsument, wszedłszy do sklepu, z zdecydowaną myślą poczynienia zakupów, oszołomiony ilością nagromadzonego towaru, wybierze to, co zwabi go swoją

szatą zewnętrzną. Jeżeli ta szata zewnętrzna poza pierwszym silnym kolorystycznym wrażeniem przemówi także do jego sentymentu, tem bardziej jest zdecydowany na wybór rzeczy, które najbardziej nęcą jego oczy i poczucie.

Jako przykład z życia wypada zaznaczyć to, że właśnie w ten sposób postąpili przemysłowcy niemieccy, kiedy to w czasach ubiegłej wojny światowej, czując się panami w „Gouvernement Warschau“, zaczęli szukać zbytu na swoje wyroby. Sprzedawany przez siebie pewien artykuł spożywczy, stroili w szatę, działającą na sentyment szerokich mas, mianowicie podawali towar w opakowaniu w stylu swoim, t. zw. „ludowym“.

Uprzytomnijmy więc sobie pewne zasady, na których winno powstać opakowanie towaru. Pierwszym decydującym pod każdym względem czynnikiem jest założenie materialne. Przemysłowiec jasno powinien sobie z tego zdawać sprawę, czy towar przez niego wytwarzany wytrzymuje w kalkulacji opakowanie drogie czy tanie, czy jest towarem luksusowym, czy też codziennego użytku, czy jest przeznaczony dla konsumenta, liczącego swoje wydatki na złote czy też na grosze. Tak samo składniki organiczne artykułów, które najlepiej zna przemysłowiec, dyktują w wielkiej mierze charakter opakowania. Naprzykład owinięcie czekolady w papier pergaminowy lub też w staniol i jeszcze w papier zwykły, zależnem jest od zawartości tłuszczu. Tak samo zawartość tłuszczu decyduje o tem, czy biszkopt można przechowywać bezpośrednio w kartoniku, czy też owinięty w papier parafinowany. Mamy więc dowód, że o materiale, mającym być użytym na



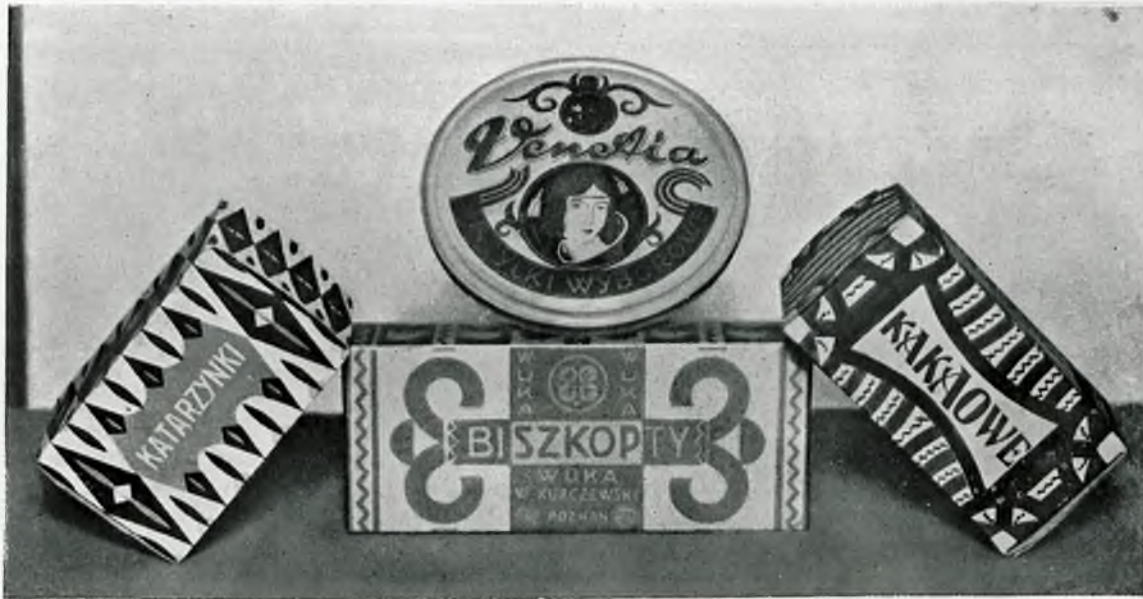
NAJNOWSZE OPAKOWANIA POMYSŁU MARJANA ZIÓLKOWSKIEGO, POZNAŃ.

Opakowanie, decyduje producent towaru. Jeżeli pójdziemy za naszą myślą przewodnią, że opakowanie jest elementem zdobniczym, to znów zrozumiemy określenie przemysłowca: „chcę mieć opakowanie ładne“. Butelka szampana „w martwej naturze“ bogatego bufetu wykwintnej restauracji, powinna być efektywnym motywem, tak samo kartonik cukierków w rączkach pięknej, wytwornej damy nie powinien razić brakiem kultury i smaku artystycznego. Wychodząc z założenia, że w każdej sztuce, a przedewszystkiem w sztuce t. zw. stosowanej, przeznaczenie i cel dyktuje charakter i styl twórczości, zrozumiemy, że przy two-

zeniu opakowania łączność pomiędzy przemysłowcem i artystą winna być jak najściślejsza. Zbliżenie wzajemne spotyka trudności często w tem, że temperament artysty, a zwłaszcza takiego, który pracuje dla reklamy i z tego powodu żyje nerwowem życiem naszego stulecia, trudno się nagina do zupełnie zrozumiałych zasad przemysłowca. Przekonałem się jednakże z własnego doświadczenia, że rozsądny kompromis jednej i drugiej strony, kompromis nie czyniący ujemy dobrem chęciom przemysłowca i artysty, doprowadza do celu i daje opakowanie pod każdym względem celowe i tem samem piękne.

Marjan Ziółkowski.





NAJNOWSZE OPAKOWANIA POMYSŁU MARJANA ZIÓLKOWSKIEGO, POZNAŃ.

PRZEMYSŁ DOMOWY NA KASZUBACH.



BSZAR Kaszub, obejmujący północną część województwa pomorskiego t. j. powiaty: pucki, wejherowski, kościerski i północną część powiatu chojnickiego, posiada, wskutek nieurodzajności gleby, bardzo trudne warunki gospodarczego rozwoju. Jałowość piasków polodowcowych na tym korytarzu, prowadzącym do polskiego morza, ilustruje nam najlepiej statystyka przeciętnego dochodu gruntowego za 1 ha ziemi w r. 1914 i w pierwszych latach wojny. Obliczenia te wykazują, że w porównaniu z nadwiślańskimi powiatami (np. Kujaw), w których dochód wynosił ponad 30 Mk., w powiecie puckim przynosił 1 ha 5·38 Mk. dochodu, w kościerskim 3·90 Mk., wejherowskim 3·61 Mk., chojnickim 3·39 Mk., kartuskim 3·29 Mk. Wymowę tych cyfr uzupełnia jeszcze porównanie północnych Kaszub z południowemi, w których wiele okolic posiada glebę o wydajności 0·70—0·86 Mk. z hektara. Ziemia tak niewdzięczna nie może dać zupełnego utrzymania ludności. Nic więc dziwnego, że „febra wychodźcza“ przerzedza ludność kaszubską do tego stopnia, że, wedle zdania Derdowskiego i statystyki Ramuła, od r. 1863 najmniej 50% ludności stale znajduje się „za wodą“. Mało rozwinięte, nieliczne przedsiębiorstwa przemysłowe nie dają zajęcia próżniującym z konieczności rękom roboczym. Jedyny na Kaszubach przemysł drzewny (wejherowska fabryka krzesel, parkietów, wywóz budulca, drzewa opałowego i t. p.) przyczynia się w gwałtownem tempie do zupełnego, bliskiego odarcia Kaszub z ich naturalnego bogactwa. Rabunkowa gospodarka lasowa przetrzebiła gęsto znane bory w powiecie puckim do tego stopnia, iż dzisiaj należy zaliczać je do przeszłości. A kiedy spekulanci drzewni skończą misję swoją, pozostanie na Kaszubach tylko niebo, piasek i trochę wody. Osią życia gospodarczego Kaszub był Gdańsk, jako główna placówka przemysłowo-handlowa. Odcięcie jej od macierzy postawiła lud kaszubski w trudnem położeniu gospodarczem.

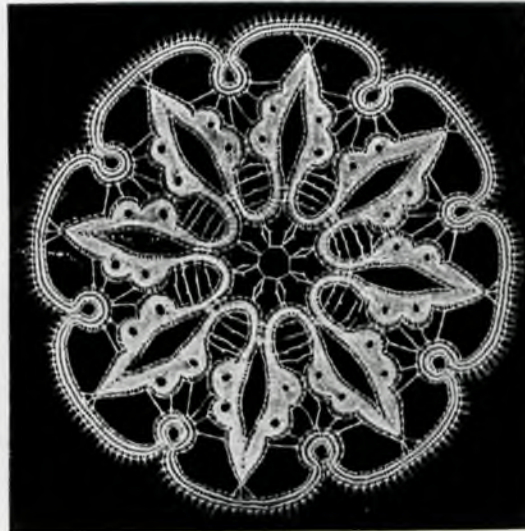
Powyżej nakreślone warunki ekonomiczne Kaszub wiążą się ściśle z losami kaszubskiego przemysłu domowego. Niewydajność ziemi, wielka odległość wiosek od miasta, brak większego przemysłu, jednym słowem wszystkie niedogodne warunki ekonomiczne stały się dobrem podłożem domowego przemysłu, któremu lud kaszubski oddawał się przeważnie w zimie.

Po ukończeniu jesiennych robót polnych suszono len, wyrabiano na kołowrotkach przędę lnianą i wełnianą, i tkano z niej na domowych krosnach ludowe materiały na ubranie, bieliznę i t. p. Niedawno temu uważano noszenie sukni „neslowych“ i koszul z fabrycznego płótna za oznakę lichej gospodarki pani domu. Córki gospodarskie, wychodzące za mąż, posiadały „wyprawę“ z samodziela w kilku skrzyniach. Ów rozkwit domowego przemysłu daje się zauważyć na Kaszubach jeszcze w I. połowie XIX. wieku. Nie próżnował także gospodarz w zimie. Wyrabiał kosze, sita, wiadra, łodzie, drewniane pantofle, sprzęty domowe, meble i t. p. Czasami znalazł się i taki, który ozdobił sprzęt rzeźbą lub malaturą i nadał mu wyraz swoistego piękna. Wytwórcy ci nie mieli nic wspólnego z zawodowymi rzemieślnikami, pracującymi na zamówienie wedle podanego wzoru lub przyjętego szablonu. Zawodowy rzemieślnik zazwyczaj nie ma zamiłowania do swej pracy i rzadko kiedy jest panem swego dzieła. Inaczej ludowy artysta. On tworzy dla siebie, nikt mu nie nadaje kierunku, tworzy podług własnego upodobania — zatem indywidualnie i oryginalnie z konieczności. Próżno szukalibyśmy na Kaszubach bogatych rzeźb, cennych intarsyj, wykwinnych koronek i t. p. Tych rzeczy nigdy tutaj nie było. Lecz nowoczesne poglądy na sztukę ludową dowodzą nam, że wszystko, co wykonał człowiek samodzielnie, czy to do ozdoby mieszkania, stroju, czy też do praktycznego użytku, ma prawo zaliczać się do wytworów ludowej sztuki. Wszak i historia sztuki stwierdza niezbicie, że t. zw. „wielka sztuka“ każdego narodu tkwi w korzeniach w rzemiośle, z którego wyłoniła się.

Izydor Gulgowski.



Ryc. 1. KORONKA SŁOWIAŃSKA.



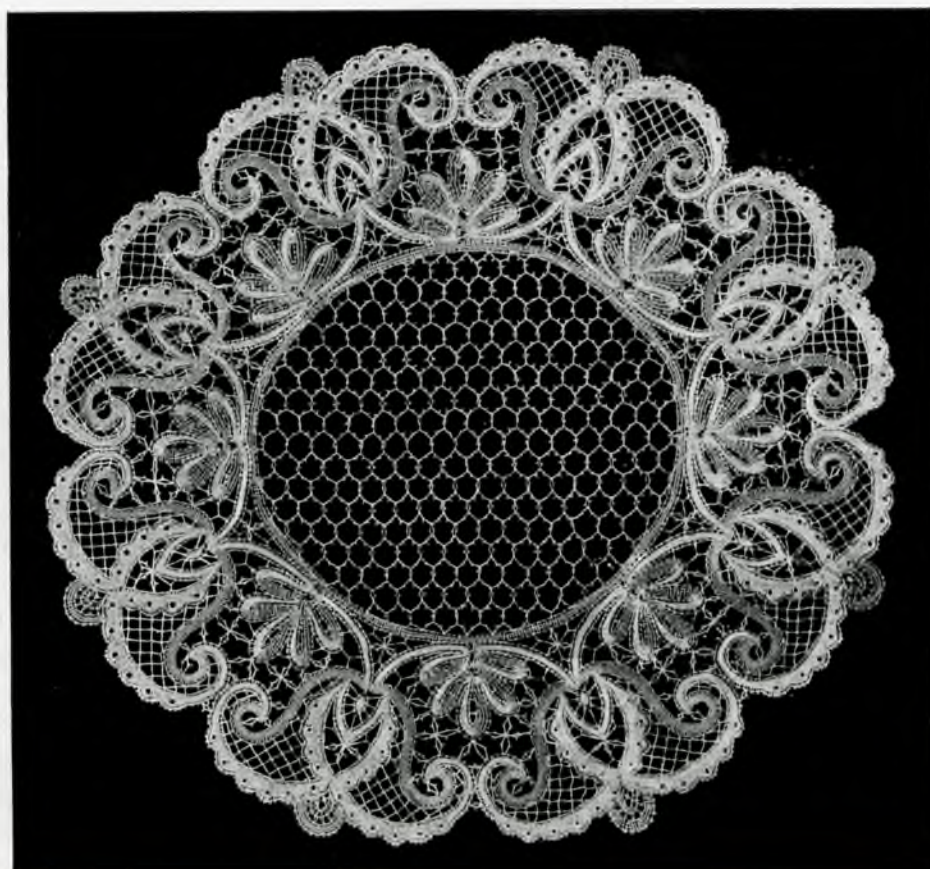
Ryc. 2. KORONKA WENECKA.

KORONKI PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ ŻEŃSKIEJ W KRAKOWIE.

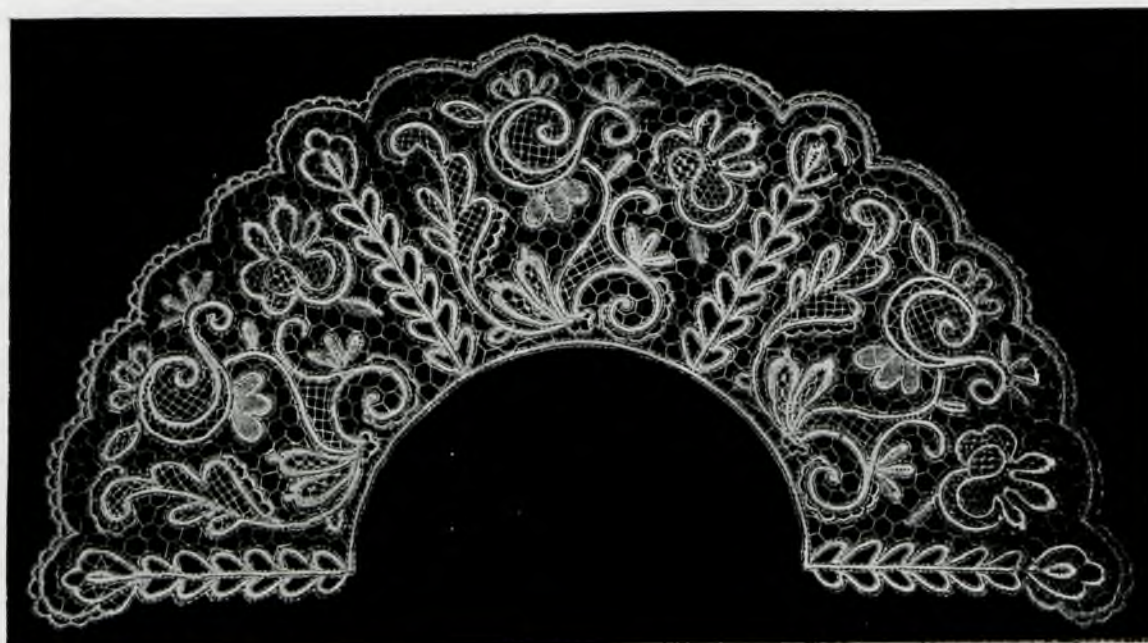
ODDZIAŁ koronek, istniejący w Krakowskiej Szkole Zawodowej, należy do bardzo nielicznych w Polsce uczelni koronkarskich. W Małopolsce posiada je tylko Nowy Targ, Nowy Sącz, Zakopane, Bobowa i Lwów. Tego rodzaju szkoły w Kańczudzie i Jaworowie zwinęto z powodu małej frekwencji uczniów. Tu i owdzie jeszcze drzemie przemysł chałupniczy, zaledwie dając słaby znak życia, bo niema u nas należytej organizacji zbytu, który byłby podniętą i zachętą do roboty. Dziewczyna wiejska klocek koronkę w dnie zimowe, gdy niema roboty w polu, ale nie może liczyć na dobre spieniężenie swej pracy. Skupuje je pośrednik za tak niską cenę, że się nie opłaca robota, nie kalkuluje się zużyty czas. Gdyby u nas umiano ująć wytwórczość koronek po chałupach w organizację sieci warsztatów produkujących dla centrali, która skupywałaby od jednostek i masowo pozbywała na wyszukanych rynkach zbytu, nie narzekałyby już nasze dziewczęta na nikły zysk za robociznę, byle coś przecie robić w dnie szarugi jesiennej i zimy, by tylko bezczynnie ich nie przetrwać i móc pozbyć swoje wyroby

z małym zarobkiem. Wyszukanie rynków zbytu u nas jest trudne. Koronka stanowi luksusowy wytwór w porównaniu z niezbędnymi dla naszych istotnych potrzeb częściami bielizny i stroju wierzchniego. Wyrób tańszych koronek maszynowych dla szerokich mas biedniejszych a niewykwintnych, wytwarza poważną konkurencję. Ręczną koronkę z zamięłowania i znawstwa kupuje niewiele osób, estetycznie wykształconych, a z konieczności użytkuje ją przede wszystkim sama dziewczyna i jej rodzina, jeśli swego wyrobu spieniężyć nie zdoła.

Zakopane jako letnisko o silnym ożywionym ruchu uzdrowiskowym i turystycznym stanowi dobre pole zbytu dla wyrobów naszych szkół. Zakopiańska szkoła koronkarska pozbywała (początkowo) nawet koronki z innych miejscowości: z Nowego Targu, z Bobowej i Kańczugi. Dzisiaj zastój w zbyciu i tam daje się odczuwać. Może zbyt wiele miejsca poświęcamy handlowej stronie koronki jednak niestety, należy od tego zacząć, bo strona materialna stanowi przeważnie moment rozstrzygający w rozpowszechnieniu pewnej gałęzi wytwórczości. Zyskowość jednych a nierentowność innych przemysłów decydują o ich popularności.



Ryc. 3 KORONKA WENECKA, ZASTOSOWANIE PŁÓCIENKA I SIEKANKI.



Ryc. 4. WACHLARZ WYKONANY SUBTELNĄ NITKĄ KOMBINOWANĄ ZE ZŁOTEM.

Niewątpliwie, że zamięłowania i uzdolnienia naszego ludu i polskiej młodzieży są silnym bodźcem twórczości. Ileżto spotyka się rozmiłowanych pracownic, gorliwie klockujących uczenie li tylko dlatego, że robienie koronki sprawiało im uciechę, zaspakajając najszlachetniejszą rozkosz, jaką jest radość tworzenia. Uzdolnienia do robót tkwią silnie w naszej młodzieży. Ustępujemy niezawodnie ludności czeskiej w koronkach, nie możemy się równać z Belgją, ale wiele innych narodów przewyższamy. Można to było dowodnie stwierdzić na wystawie międzynarodowej sztuk dekoracyjnych w Paryżu. Wśród naszych zaś uczenie w szkołach zawodowych naogół nawet wiejskie dziewczęta bywają zdolniejsze w pracach ręcznych niż nasze mieszkanki, którym przecież przyznajemy o wiele więcej ogólnej inteligencji. Uzdolnienia i zamięłowania są zatem ogólnym przejawem. A jednak, obserwujemy znamieny objaw, że zdolność zarobkowania decyduje o wyborze zawodu na wsi. Dziewczyna zawzięcie klockuje, jeśli wie, że za tę koronkę jej zapłacą; zniechęca się, jeśli nie zdoła jej spieniężyć. Wyrób koronek nie jest rentownym przemysłem, bo niesporo postępuje robota, zabierając nieproporcjonalnie dużo czasu. Z wyrabiania koronek trudno wyżyć, gdyż raczej jest to uboczny środek zarobkowania, dodatkowy dochód poboczny. Tak być nie powinno i nie byłoby, gdybyśmy mieli dział ten należycie zorganizowany i po kupiecku prowadzony. Jeśli niesłychanie rozkrzewione koronkarstwo, jako przemysł domowy w krajach czeskich a zwłaszcza u podnóża Gór Kruszcowych, może dawać chleb w rękę tysiącom kobiet i dziewcząt i przyczyniać się do bogactwa narodowego tych okolic, to mogłoby to być i u nas, gdybyśmy posiadali większe zdolności organizacyjne, handlowe i umiejętność wyzyskania przemysłu ludowego dla dobra szerokich mas wiejskich i gospodarki państwowej.

W szkole krakowskiej widać ujemny wpływ tych ogólnopolskich niekorzystnych warunków dla przemysłu koronkarskiego. Objawia się to w małej frekwencji uczenie. Jest ich zaledwie 15 na trzechletnim dziale koronek. Zato po-

ziom techniczny i artystyczny jest tego rodzaju, że szkoła ta wybitnie przoduje na wszelkich wystawach, nawet na wystawie sztuk dekoracyjnych w Paryżu.

Na oddziale naucz. p. Gałzińskiej uczenie szkoły przemysłowej wykonywują klockami koronki według własnego pomysłu. Na lekcjach rysunku zawodowego szkicują liczne pomysły swoje, własne oryginalne poczynania, przerabiają je i zmieniają, póki z rzuconego szkicu nie wydobędą dobrej kompozycji, któraby odpowiadała zadaniu z góry oznaczonemu. Na samodzielność uczenie kładzie się nacisk. Taką łatwą (jedną z początkowych koronek) w charakterze techniki słowiańskiej widzimy na rycinie 1. Tło stanowi kratka skośna z pikocikami i tłem Chantilly. Zewnętrzne wykończenie też strojniejsze, ozdobione pikocikami. Projektowała samodzielnie i wykonała uczenica I. kursu.

Typowa wenecka koronka (rycina 2) została ujęta w 8 łuków z tłem ażurowym ozdobionym pikotami. Także praca samodzielna uczenie. Podobną techniką wykonano serwetkę, jaką widzimy w rycinie 3. Kompozycja z charakterystycznych „leluji“, których kielichy z pod spodu wykonane t. zw. „sie-kanką“. Ścieg klockowy wypełniający formy ornamentu z gęstszego płóciennego przechodzi w rzadszy ażurowy, która to zmiana przyczynia się do urozmaicenia kompozycji. Klockami też wykonano tiul z pikotami, wypełniający środek à jour. Na tym wysokim poziomie technicznym, jaki osiągamy w krakowskiej szkole, możemy się pokusić o najwytworniejsze robótki z cieniutkich nici. Sprowadzamy materiał z Francji, u nas bowiem niema tak cieniuchnych a silnych nici. Zwłaszcza do igielkowych robót potrzebujemy materiału wykwiutnego. Cienką nić kombinujemy ze złotem. Wachlarz, który widzimy na rycinie 4, jest właśnie połączeniem szarej ciepłej w kolorze cieniutkiej nitki z nitką złotą. Wykończenie brzegu zewnętrznego ząbeczkami, ładny wzór i rzadki tiul tła dają wrażenie wykwiutnej artystycznej roboty. Wykonały ją seminarzystki-hafciarki, które w małym wymiarze wprawdzie, bo tylko w 2 godzinach tygodniowo, uczą się



Ryc. 5. WYSZYWANKA NA TIULU MASZYNOWYM.



Ryc. 6. WYSZYWANKA NA TIULU MASZYNOWYM.



Ryc. 7. WYSZYWANKI NA TIULU KOMBINOWANE Z MOTYWAMI PARAGWAJSKIMI.

koronek. Roboty łatwe, rodzaj raczej wyszywanek igłą na tiulu maszynowym, przedstawiają ryciny 5 i 6. Wzory nasze, w swojskim stylu, wykonały seminarzystki, wyszywając różnymi ściegami ażurowymi. Jedna kompozycja w elipsie, druga w kole, przyczem wzór układa się wzdłuż obwodu koła.

Również na tiulu maszynowym wykonano z zastosowaniem wstawianych w tiul motywów paragwajskich, koronki ryc. 7 i 8. Pierwsza jest pomyślana na poduszkę okrągłą, druga, eliptyczna, na saszetkę. Efekty ażurkowe szcze-

gólnie dobrze wychodzą na podkładzie ciemnym i silnie kolorowym.

Cieniutka biała koronka szlachetnie skomponowana jest ulubionym zadaniem naszych krakowskich koronkarek. Próby z nici złotych i kolorowych, jakkolwiek bywają podejmowane, nie leżą w upodobaniach szkoły i nie należą do jej specjalności. Pod względem artystycznym zwracamy uwagę na samodzielną oryginalną pomysłowość i utrzymanie kompozycji w charakterze swojskim, rodzimym.

Ludwik Misky.



Ryc. 8. WYSZYWANKA NA TIULU KOMBINOWANA Z MOTYWAMI PARAGWAJSKIEMI.

CZASY I MEBLE.



IE OD DZIŚ mozolą się ludzie we wszystkich dziedzinach nauki, sztuki, przemysłu i rzemiosł nad udoskonalaniem metod pracy, wyszukiwaniem lepszych i łatwiejszych sposobów wyzyskiwania dóbr naturalnych, lub przerabiania surowców jakie człowiek do dyspozycji posiada. Ciągłe wysiłki w kierunku szukania nowych dróg rozwoju, są istotą cywilizacyjnego postępu ludzkości, w którym brali i biorą udział nie tylko genialne umysły, lecz całe narody i państwa, przez wspólne dążenie do określonych celów. Rezultaty tych prac są raz mniejszem to znów większem uwieńczone powodzeniem. Po wojnie, która przyniosła w konsekwencji tak zwycięzcom jak i zwyciężonym kolosalne braki, robi się wszystko jeszcze intensywniej, by je jak najrychlej usunąć. A wiadomo, że niedomagania te są tak wielkie, jak skomplikowane jest obecnie życie człowieka XX-tego wieku.

Jednym z wielu takich powszechnie znanych braków, jest niedostateczna ilość mieszkań, o czym już wiele pisano. Wielką bolączką naszych czasów jest to, że w takich miastach jak Kraków przypada na 1 pokój ni mniej, ni więcej tylko $7\frac{1}{2}$ osoby, w Warszawie 6, a inne miasta w Polsce nie w lepszych znajdują się warunkach. Brak odpowiednich mieszkań i ich ciasnota, stawia ludzi w położeniu obywatela się bez sprzętów, co jest także jednym z wielu powodów zastoju w ich fabrykacji, a więc i bezrobocia. Ludzie bowiem z konieczności obchodzą się bez mebli uznanych nawet za najniezbędniejsze przy dzisiejszym stanie kultury. Niema się zresztą czemu dziwić, skoro chodzi o wyzyskanie każdego decimetra kwadratowego przestrzeni. W takich warunkach trzeba się obejść bez stołu, szafy i łóżka, lub krzeselka, jeśli one zajmują miejsce i utrudniają swobodne poruszanie się w pokoju. Prawda, że są to anormalne warunki, ale ponieważ urągają one najprymitywniejszym zasadom higieny i moralności, trudno je przemilczeć. Taki jest stan rzeczy (7 osób w pokoju), więc się

z nim liczyć trzeba. Nasuwa się tedy pytanie, jakie tym ludziom dać meble, żeby mimo ich umieszczenia nie ująć im i tak już szczupłego miejsca i nie pozbawić powietrza w czterech ścianach małych izb? Odpowiedź powinna być chyba brzmieć: usunąć niewłaściwe sprzęty jeśli je mieszkańcy posiadają, a postawić takie które najmniej zabierają miejsca. Odpowiedni sprzęt dostosowany do warunków musi się znaleźć i u tych, co dotąd bez niego się obywali, nie mając go gdzie postawić. Rozumie się, iż w takich stosunkach mieszkaniowych znana dotychczas każdemu szafa, stół albo łóżko, nie mają wartości. Dlaczego? Rzecz prosta, bo zabierają dużo przestrzeni. To też przestrzeń musi być brana przede wszystkim pod uwagę i do niej trzeba koniecznie przystosowywać budowę sprzętów, któreby się dały w razie potrzeby składać i rozkładać. Muszą one tę przejściową służbę tak długo spełniać, dopóki mieszkań nie będzie poddostatkim i to obszernych odpowiadających nowoczesnym wymaganiom higieny. Ale nawet wówczas będą mogły spełniać swoje zadanie, bo odpadnie tylko czynność składania i rozkładania, co dzisiaj przy braku miejsca jest konieczne. Pole dla wszelkiego rodzaju pomysłów w tej dziedzinie właśnie leży odłogiem, a powołani mogą tutaj wiele zdziałać. Niech się wysilają, by zbudować stół składany, który w razie potrzeby będzie ławką lub krzeselkiem, a skoro się go złoży może stanowić 3 lub 4 ramy łatwo przENOŚNE i zestawialne. Otomanka może być tak zaprojektowana by zastępowała krzeselko lub łóżko. Stół kuchenny winien mieć schowaną zmywalnię do naczyń. Deska do prasowania wcale nie zajmuje miejsca jeśli jest odpowiednio przy oknie umocowana. Takie przykłady można mnożyć bez końca, bo wszędzie da się coś nowego wprowadzić, a raczej ulepszać.

Sprzętów rozkładanych już i dzisiaj nie brak, mają one jednakże tę wadę, iż są niehigieniczne, a o higienę przecież najbardziej chodzi. Mebel taki musi być jak najprostszy, wygodny, lekki, wytrzymały i niewiele zajmujący przestrzeni.

Poza temi sprzętami, które z konieczności muszą powstać i produkowane być winny, budownictwo dzisiejsze jeśli nie w Europie to w każdym razie na drugiej półkuli stosuje nowe metody, umieszczając n. p. szafy w ścianach, skombinowane razem z łóżkiem. Przednia część szafy, imitująca w dzień szufladę, wysuwana jest na noc i służy za łóżko, a wszystko to ma na celu wyzyskanie miejsca. Czy tego rodzaju rozwiązywanie zagadnienia w zdobywaniu jak największej przestrzeni w mieszkaniu jest celowe, praktyczne, higieniczne i estetyczne, to niewątpliwie życie pokaże i skoryguje.

Jeśli jest mowa o meblach rozkładanych, posiadających tylko czasową wartość, to bezsprzecznie w tym terminie: „rozkładanie“ leży jeszcze inna, możliwość nie łatwo przemijająca, którą należałoby przy komponowaniu dzisiejszych sprzętów uwzględnić. Obchodzi to w pierwszym rzędzie ściśle koła fachowców, a później dopiero nabywców. Otóż fachowi projektodawcy szukający nowych form dla dania wyrazu twórczości naszej epoce, w dziedzinie rodzimego sprzętarstwa, powinni szukać takich sposobów konstrukcyjnych, ażeby mebel zwłaszcza wykwinny mógł być w każdej chwili na kawałki rozebrany, w celu wymiany tychże, potrzeby odnowienia, albo zmiany koloru. Nie potrzeba dodawać jakie to znaczenie ma i przy transporcie. Ta dążność może nadać zupełnie

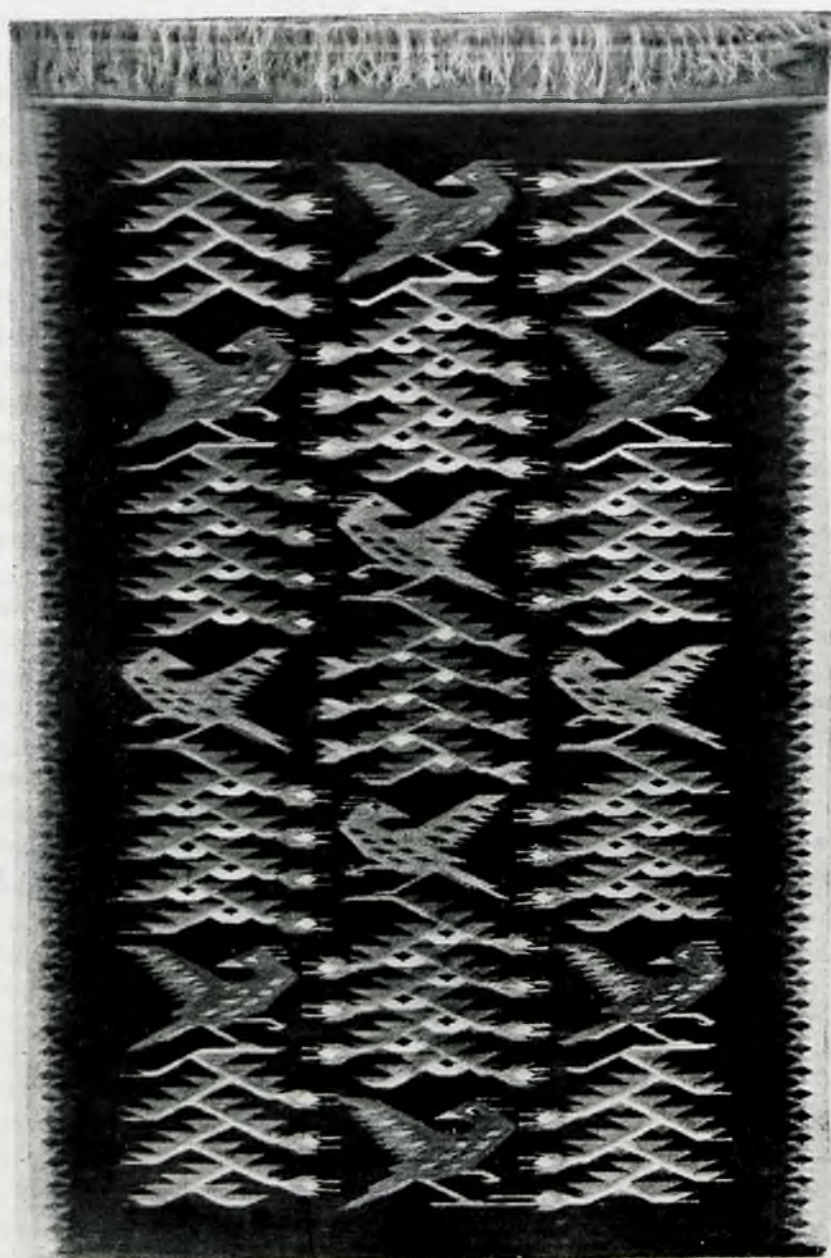
inny charakter sprzętom, a w każdym bądź razie przyczynić się do wynalezienia łatwiejszego sposobu odnawiania mebli. Chodzi więc tutaj o samą techniczną stronę budowy sprzętów i odnosi się przedewszystkiem do przedmiotów politurowanych, o artystycznej czy muzealnej wartości. Dzisiejszy sposób sklejanie mebli „na stałe“ stosowany prawie wyłącznie przy fabrykacji sprzętów, wyklucza zupełnie rozbieranie bez narażenia ich na uszkodzenie. Są oczywiście pod tym względem wyjątki, ale one temu znaczeniu rozbierania jakie jest wyżej podane nie odpowiadają. To też jednym z naczelnych zadań, któremi się zająć winni nasi młodzi adepci kunsztu stolarskiego, a zwłaszcza ci co kształcą się w szkołach przemysłu artystycznego jest to, by projektowali urządzenia mieszkań dostosowane do warunków. To jest drugie, a bardzo wdzięczne pole do popisów. Piszący te słowa idzie też po tej linii i ma już parę takich prac, które oczekują wydania.

Nigdy zdaje się nie przestanie być modnem pisanie i mówienie o nowych kierunkach w literaturze, malarstwie, rzeźbie czy architekturze; trzeba więc zwrócić uwagę i na urządzenia mieszkań i rozpocząć pracę twórczą. Myślą jednak przewodnią w tych poczynaniach musi być prostota, klasyczny umiar, doborowy materiał, a wreszcie solidne wykonanie.

Marjan Padechowicz.



KRZESŁO ZE ZBIORÓW PRYWATNYCH W KRAKOWIE.



JANINA MOSZÓWNA. — KILIM. — Szkoła Przemysłu Artystycznego w Krakowie.

KRONIKA.

WYSTAWA HAFTÓW POLSKICH. Podstawowym warunkiem rozwoju hafciarstwa tak na wskroś artystycznej gałęzi przemysłu, jest oparcie jej na wzorach o charakterze swoistym, a równocześnie współczesnym. Wzory te czerpane są dotychczas często z przestarzałych wydawnictw, albo też sprowadzane bywają z zagranicy, a skutkiem tego nie odpowiadają wymaganiom artystycznym. Nierzadko też spotyka się wzory oparte na szlachetnych motywach ludowych, ale nieumiejętnie zestawionych i niewłaściwie dostosowanych do danej techniki i do danego użytku. Nierzadko też pojawiają się wzory o tendencjach naturalistycznych, zupełnie niezgodne z założeniami sztuki ornamentalnej wyłącznie w hafcie dopuszczalnej. Uzyskanie wzorów oryginalnych, szlachetnych, o charakterze współczesnym wymaga poważnego wysiłku technicznego i artystycznego.

Wszczęta wystawa paryska dowiodła, że polski przemysł artystyczny może rywalizować zwycięsko z wytwórczością innych krajów, a uznanie i odznaczenie, jakie zdobyło nasze szkolnictwo daje gwarancję, że młodzież szkół zawodowych potrafi skierować swe zdolności techniczne i artystyczne w kierunku rozwoju sztuki stosowanej i nada haftom nowoczesny charakter swoisty w miejsce przestarzałej secesji wiedeńskomonachijskiej. Przy umiejętnym wysiłku haft polski może się uniezależnić od wzorów zagranicznych i powinien dążyć nie tylko do opanowania rynku wewnętrznego ale powinien zdobywać również i rynki zewnętrzne.

Celem poparcia rozwoju produkcji haftów w Polsce, Dyrekcja Miejskiego Muzeum Przemysłowego w Krakowie zamierza w roku bieżącym urządzić wystawę haftów polskich w następujących terminach: z końcem czerwca 1927 w Krakowie, w lipcu 1927 w Krynicy, w sierpniu 1927 w Gdańsku. Produkcja bowiem haftów w Polsce posiada wszelkie warunki rozwoju o ile zostanie należycie zorganizowana.

Ażeby zapewnić wystawie wysoki poziom utworzone zostanie przy Muzeum przemysłowym Jury, złożone z pierwszorzędnych fachowców tak pod względem technicznym, jak artystycznym.

Dla zaoszczędzenia wystawcom niepotrzebnych kosztów proponuje Dyrekcja Muzeum nadsyłanie projektów haftów przeznaczonych na wystawę. Projekty będą przedkładane jury wystawowemu i w terminie 14-dniowym po ich doręczeniu wraz z odpowiednią opinią zwracane. Dyrekcja bierze na siebie pełną odpowiedzialność, że projekty te nie zostaną zniszczone, ani też skopiowane, względnie użyte przez osoby trzecie.

Hafty wykonane, oraz projekty haftów przeznaczone jako takie na wystawę, przyjmowane będą do dnia 15 czerwca b. r. Wystawa otwarta zostanie w drugiej połowie czerwca w gmachu Muzeum przemysłowego, następnie zaś, o ile poziom jej będzie dostatecznie wysoki, przewieziona zostanie do Krynicy i Gdańska, gdzie w miesiącu sierpniu odbędzie się XIX. wszechświatowy kongres esperantystów, składający się zazwyczaj z przeszło 1000 delegatów z całego świata.

Wystawa ma obejmować dwa działy, a mianowicie: haftów białych i odpowiednich wzorów, oraz haftów kolorowych i projektów. W każdym z tych działów uwzględnione będą osobno hafty i wzory o charakterze nowoczesnym, osobno zaś hafty i wzory o charakterze ludowym.

Przystępując do realizacji powyższego projektu, zwraca się Dyrekcja Muzeum przemysłowego do wszystkich wytwórców z propozycją wzięcia udziału w zamierzanej wystawie i zgłoszenia w najbliższym czasie swoich

eksponatów. Zgłoszenia te są niezbędne dla ogólnej orientacji pod względem ilości materiału.

Na częściowe pokrycie kosztów połączonych z wystawą pobierać będzie Dyrekcja od 10 do 50 Zł. zależnie od ilości i wielkości nadesłanych materiałów.

Bliższe szczegóły udziela Dyrekcja Muzeum pisemnie lub ustnie w godzinach urzędowych od 8 do 2.

WYSTAWA RZEMIEŚLNICZA. Muzeum Przemysłowe w Darmstadzie zawiadamia o wystawie prac znanej z swej działalności graficznej prof. Rudolfa Kocha i jego uczniów z technicznych szkół Offenbachowskich. Wystawa odbędzie się pod nazwą: „Schrift und Handwerk“. Wystawa obejmie sztukę pisma wszelkiego rodzaju, ilustracje, wyroby metalowe, roboty kobiece i rzeźbę w drzewie.

WYSTAWA GRAFICZNA I REKLAMOWA. Związek Duisburskiego Muzeum urzędu w marcu wystawę grafiki stosowanej, a więc: książka i plakat, pismo w plastyce, pismo i architektura, reklama świetlna i t. d.

WYSTAWA CERAMIKI. W Berlinie odbędzie się w jesieni wystawa prac ceramicznych, wykonanych przez naukowców i uczniów prywatnych i publicznych szkół przemysłu artystycznego.

WYSTAWA ZABAWEK. Krajowe Muzeum Przemysłowe w Stuttgardzie przygotowuje wystawę „Czechosłowackiej zabawki“, wytworzonej w szkołach przemysłu domowego w Pradze.

WYSTAWA ARCHITEKTONICZNA W LONDYNIE. Royal Institute of British Architects, urzędująca wystawę nowoczesnej angielskiej architektury od 27-go kwietnia do 3-go czerwca r. b.

WYSTAWA PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO. W Lipsku w 1927 roku odbędzie się wystawa Europejskiego przemysłu artystycznego, którą urządzi Lipskie Muzeum przemysłowo artystyczne od 6. marca do 15-go sierpnia b. r. Będą wystawione prace niemieckiego przemysłu w połączeniu z wybitnymi pracami zagranicy. Z wystawy wyłączono sztukę graficzną i meblarstwo. Sztuka książkowa będzie przedstawioną w czerwcu na międzynarodowej wystawie w Muzeum sztuk pięknych w Lipsku.

WYSTAWA OGRODNICZA W PARYŻU. Centralne Towarzystwo ogrodnicze francuskie z okazji obchodu 100-lecia swego istnienia, organizuje w maju r. b. międzynarodową wystawę ogrodniczą w Paryżu. W wystawie tej poza większymi miastami Francji, biorą również udział miasta innych państw. Z Polski biorą udział: Warszawa, Poznań, Lwów i prawdopodobnie Kraków i Łódź.

WYSTAWA POD NAZWĄ „DAS NEUE HEIM“ W ZURYCHU. Tego rodzaju wystawę urządzono w muzeum przemysłowym w Zurychu, przy współudziale 9 architektów i 66 firm. Celem tej wystawy było przedstawienie artystycznych nowoczesnych wnętrz i mieszkań dla średniej klasy przy wykorzystaniu wszelkich nowoczesnych urządzeń technicznych.

WYSTAWA NIEMIECKIEJ SZTUKI LUDOWEJ. Zjednoczenie niemieckich rzemieślników postanowiło urządzić w 1929 roku w Dreźnie wystawę niemieckiej sztuki ludowej. Wstępami wystawami będą przedtem w r. 1928: 1) wystawa w Hannoverze dla dolnej Saksonii i w Marburgu w połączeniu z 400-setną uroczystością Uniwersytetu.

WYSTAWA URZĄDZEŃ MIESZKANIOWYCH W STUTTGARDZIE. Staraniem „Werkbundu“ odbędzie się od lipca do września b. r. wystawa urządzeń

mieszkaniowych. Do wystawy będą dopuszczone osoby i instytucje nie należące do Werkbundu.

KONKURS NA PROJEKT POMNIKA WOLNOŚCI W POZNANIU. Magistrat Stołecznego Miasta Poznania rozpisuje konkurs na pomnik wolności wśród artystów narodowości polskiej. Wyznaczone nagrody: 6000— zł., 4000— zł., 3000— zł., oraz zakupy po 1500— zł. Warunki konkursu można otrzymać w Magistracie za zapłatą 5— zł. Termin składania prac upływa dnia 1 października 1927 roku.

KONKURS NA AFISZ. Miejskie Muzeum Przemysłowe w Krakowie ogłasza konkurs na afisz dla Krakowskiego Klubu Automobilowego w związku z wyścigiem tatrzańskim. Termin nadsyłania prac ustalono na dzień 15 maja r. b. Szczegółowe warunki konkursu na żądanie wysłała Muzeum Przemysłowe w Krakowie, ul. Smoleńska Nr. 9.

KONKURS NA PROJEKT MEBLI DLA 3 POKOJOWEGO MIESZKANIA WRAZ Z KUCHNIĄ I POMIESZCZENIEM SŁUŻBOWYM. Komitet Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, ogłasza konkurs na projekt sprzętów dla 3 pokojowego mieszkania wraz z kuchnią i pomieszczeniem służbowym. Nagroda I-sza wynosi 300 zł. Program i warunki konkursu otrzymać można bezpłatnie w kancelarii Muzeum Rzemiosł i Sztuki Stosowanej w Warszawie, ulica Chmielna 52, w godzinach od 10—13 i od 17—20 codziennie prócz dni świątecznych.

WYNIK KONKURSU WYSTAW KSIĘGARSKICH W WARSZAWIE. Sąd konkursowy wystaw księgarskich przyznał pierwszą nagrodę w wysokości 150 zł. księgarni „Książnica Atlas“, drugą nagrodę 100 zł. firmie M. Aret i trzecią nagrodę 50 zł. firmie Szyling. Ponadto przyznano trzy nagrody w wydawnictwach albumowych. Pierwszą nagrodę otrzymała firma „E. Wende“, drugą „Biblioteka Polska“ i trzecią księgarnia Jaroszyńskiego. Listy pochwalne otrzymały „Tow. Wydawnicze“ za stały wysoki poziom estetyczny, drugi list pochwalny księgarnia Rzepeckiego i trzeci księgarnia Krugielskiego. Nagrodę w wysokości 125 zł., ufundowaną przez Dom Książki Polskiej, otrzymała „Biblioteka Polska“, oraz nagrodę w wysokości 75 zł., ufundowaną przez Kurjer księgarski Domu Książki Polskiej księgarnia Jaroszyńskiego.

KONKURS WYSTAW SKLEPOWYCH W ŁODZI. Sekcja detalistów przy Stowarzyszeniu Kupców miasta Łodzi projektuje urządzenie w marcu lub kwietniu wielkiego konkursu wystaw sklepowych w Łodzi. Konkurs ten, na wzór tego rodzaju imprez zachodnio-europejskich, urządzony zostanie przy wydatnem współdziałaniu szeregu organizacji gospodarczych jak Izb Przemysłowo-Handlowych i t. d. Prace organizacyjne już zostały przez zarząd sekcji podjęte.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU. Pod przewodnictwem P. Wicepremiera Bartla, sąd konkursowy, złożony z pp. inż. arch. Eychhorna, przedstawiciela M. W. R. i O. P., P. Kudelskiego, przedstawiciela min. R. P. i delegatów kół architektów prof. Jankowskiego z Warszawy, Zacharjewicza ze Lwowa i W. Krzyżanowskiego z Krakowa, rozstrzygnął w ciągu czterech dni konkurs na gmach ministerstwa W. R. i O. P., na który nadesłano 54 projekty. Pierwszą nagrodę przyznano pracy Nr. 6, autor Zdzisław Mączyński z Warszawy, drugą nagrodę pracy Nr. 35, autorowie: Stefan Sienicki i B. Pniewski z Warszawy, trzecią nagrodę pracy Nr. 29, autorowie Rudolf Swierczyński i Romuald Gutt z Warszawy. Nadto sąd konkursowy polecił do zakupna w następującym porządku cztery dalsze prace: Nr. 31, autorowie: Józef Jankowski, Antoni Jawornicki z Warszawy, Nr. 26, autor

Józef Kaban z Łodzi, Nr. 15, autor Antoni Kowalski z Warszawy, Nr. 17, autor profesor Władysław Miniewicz ze Lwowa. Wystawa wszystkich nadesłanych prac została otwartą w gmachu prezydium rady ministrów.

KONKURS NA OKUCIA MEBLOWE W STUTTGARDZIE. Dyrekcja Krajowego Muzeum przemysłowego w Stuttgardzie ogłasza konkurs wśród artystów niemieckich na projekty okuć meblowych. Żądane są szkice małe kolorowe i dokładny rysunek, możliwie wielkości naturalnej. Nagrody: I. 2500 Mk., II. 1500 Mk., III. 1000 Mk. Cztery nagrody po 500 Mk. i cztery po 250 Mk.

KONKURS NA WZORY RYSUNKOWE. Competitions Societa Anonima Manifatture Seriche Salterio, Como, ogłasza konkurs wzorów rysunkowych na jedwabne krawatki. Nagrody wynoszą 100.000 lirów. Prace posyłać przed 12 kwietnia do: Sig. Guido Cassi, Viale Piave, Nr. 13 Milano.

KONKURS NA TEATR. Royal Institute of British Architects 9, Conduit Street London W. 1 ogłasza konkurs na nowy teatr (pamięci Szekspira). Szczegóły w sekretarjacie towarzystwa.

KONKURS NA NOWOCZESNE WZORY DEKORACYJNE. Wydawnictwo „Dekorative Vorbilder“ rozpisuje konkurs na wzory dekoracyjne. Ogólna suma nagród wynosi 30000 Marek. Termin nadsyłania prac do 15-go kwietnia. Wybór motywów jest nieograniczony, mogą być wzory figuralne, ornament i t. p. Dokładne warunki na żądanie mogą być wysłane bezpłatnie. Adres: Verlag Julius Hoffmann, Stuttgart.

ZJAZD IZB RZEMIEŚLNICZYCH Z CAŁEJ POLSKI W KRAKOWIE. W dniu 10 i 11 kwietnia b. r. odbędzie się w Krakowie Zjazd Izb Rzemieślniczych ziem południowych i zachodnich Polski, oraz przedstawicieli Zrzeszeń Rzemieślniczych Mazowsza i Kresów.

Zjazd ma na celu omówienie szeregu gospodarczych postulatów związanych ze sprawami ogółu stanu rzemieślniczego. Będą też wygłoszone liczne referaty o charakterze ściśle gospodarczym. W Zjeździe tym wezmą udział przedstawiciele Władz Centralnych w Warszawie, reprezentanci szkół zawodowych z całej Polski, oraz przedstawiciele władz miejscowych.

SZKOŁA SZTUK ZDOBNICZYCH. Komitet rozbudowy m. Warszawy wystąpił do magistratu i rady miejskiej z propozycją wyjednania od ministerjum robót publicznych terenu, objętego ulicami: Wawelską, Krzyckiego i Mikołaja Reja, liczącego 15132 m. kw. — pod rozbudowę dwóch szkół zdobniczych stolicy, mianowicie Muzeum rzemiosł i sztuki stosowanej oraz Szkoły sztuk zdobniczych i malarstwa.

DAR DLA MUZEUM NARODOWEGO W KRAKOWIE. Galerję obrazów po śp. Dawidzie Abrahamowicz otrzymało w darze Muzeum Narodowe w Krakowie.

DARY DO ZBIORÓW NA WAWELU. Zbiory państwowe na Wawelu wzbogaciły się w ostatnich kilku tygodniach znacznym szeregiem darów w ruchomościach muzealnych, przeznaczonych do dekoracji sal i komnat Zamku, z których kilkanaście będzie w najbliższych miesiącach gotowych do rozpoczęcia urzędzeń wewnątrz. Od ks. Ludwika ordynatowej Czartoryskiej otrzymano cenny obraz M. Bacciarellego: Jan III. pod Wiedniem, stanowiący warjant kompozycji, zdobiącej Salę Rycerską Zamku Warszawskiego. Od Dra Stan. Tomkowicza, prezesa Komisji Hist. Sztuki Polskiej Akademji Umiejętności, otrzymano z jego portretów rodzinnych portret Piotra Dunina hr. na Skrzynnie, kasztelana radomskiego i starosty zatorskiego, a nadto portret Au-

gusta II. według L. Silvestre'a znany zwłaszcza z egzemplarza w zbiorach zamku w Charlottenburgu.

Zbrojownia na Wawelu powiększyła się dzięki darom Julji z Fihauserów Konopczyny, Adama Wolańskiego, (prezesa Tow. Numizmatycznego Krakowskiego), I. Grabowskiego i H. M. Fukiera. Wśród darowanych okazów widnieją szable staropolskie, halabardy XVII. w., kolczuga i t. p. Szczególniej podkreślić należy dalszą ofiarność p. H. M. Fukiera, jedynego dziś reprezentanta najstarszego rodu patrycjuszowskiego w Warszawie. Wydzielił on ze swych zbiorów około 70 zabytków z troską, aby mogły stanowić wypełnienie całej komnaty Wawelskiej i tem lepiej uświetnić pamięć jego przodków, pochodzących od historycznego rodu finansistów augsburskich Fuggerów, którzy już w samym początku XVI. w. założyli gałąź polską i w czasach owych pozostawali w bliskich stosunkach z dworem wawelskim, utrzymując jego pocztę dyplomatyczną i t. p. Dar p. Fukiera składa się z 36-ciu sprzętów i przedmiotów domowego użytku, jak krzesła, świeczniki, skrzynie, zegar, gabinet ze stolikiem

z końca XVI. lub pocz. XVII. w. (z inkrustowanemi bogato ozdobami), starożytne dzbany, konwie i t. p. Z 8-miu obrazów zasługuje na wyróżnienie portret M. Fukiera z r. 1561, obraz religijny z wyobrażeniem Kazimierza Jagiellończyka, Matka Boska, włoskiego pendzla w. XVII., portret królowej Marysienki, kilka rzeźb, z tych dwie barokowe z wyobrażeniem Kazimierza Jagiellończyka i jednego z Wazów, 10 sztuk broni, tkaniny i inne przedmioty dekoracyjne. Jest to pierwszy tak znaczny dar, połączony z myślą ufundowania komnaty na Wawelu. Oprócz tych ofiar uzyskał Wawel pisemną deklarację daru w postaci cennego portretu męskiego z XVII. w., sygnowanego przez Scheilsa, ucznia Van Dycka, od ks. prof. Szczyńskiego Dettloffa z Poznania, zaś od Mieczysława hr. Chodkiewicza otrzymał do dyspozycji zbiór jego starych portretów rodzinnych, ewakuowanych z Młynowa, z prawem wyboru dla Wawelu poszczególnych oryginałów, pod warunkiem otrzymania wzamian kopji. Osobna komisja muzealna wybrała w tym celu kilka portretów, które stopniowo będą restaurowane i kopjowane.



KSIĄŻKI I CZASOPISMA.

PROF. W. KRYSIŃSKI: NOWE METODY NAUCZANIA RYSUNKÓW ODRĘCZNYCH, ZDOBNICZYCH I MALARSTWA DEKORACYJNEGO. Wydanie Zakładu Narodowego im. Ossolińskich 1926. Ktokolwiek zna stosunki jakie panują w naszych szkołach w zakresie ćwiczeń plastycznych, ten odczuwa niewątpliwie palącą potrzebę uzgodnienia rozlicznych metod, oraz oparcia ich na jakichś ogólnych i racjonalnych założeniach. Wyrazem tej potrzeby są liczne książki wydawane przez nauczycieli rysunków w ostatnich latach, a poświęcone temu zagadnieniu. W książkach tych spotyka się niewątpliwie wiele cennych uwag i wskazówek dotyczących poszczególnych problemów, ale rzadko znajdujemy ogólniejsze wnioski, rzadko wszechstronne opracowanie podstawowych zagadnień, które jest niezbędne dla zbudowania jednolitej i pełnej metodyki.

Charakterystycznym przykładem pracy nie zbudowanej na ogólnych założeniach jest książka prof. Krysińskiego. Czytając ją natrafia się wprawdzie na pojedyncze słuszne uwagi, oparte na wieloletnim doświadczeniu, ale uwagi te nie wiążą się w żaden jednolity i pełny system. Wiele zagadnień pierwszoplanowych pominał autor zupełnie, inne rozwiązał pobieżnie lub zgoła niewłaściwie tak, że po przeczytaniu książki nie zdobywa się żadnego obrazu, jakie są najważniejsze cele tych ćwiczeń, i jakie są drogi, które do ich osiągnięcia prowadzą. W kilku miejscach określa wprawdzie autor te cele, ale ujmując je tak okolicznościowo, tak niejednolicie i niejasno, że trudno na tej podstawie sobie uświadomić co autor ostatecznie uważa za istotne, a co za uboczne.

Czytamy raz, że chodzi o wykształcenie świadomego patrzenia, przez wyszkolenie zdolności pojmowania i przedstawiania, (takie określenie wymagałoby stanowczo szerszego omówienia), to znowu, że chodzi o wyrobienie oka i ręki, o zdobycie praktycznej umiejętności przedstawiania przedmiotów, o uszlachetnienie poczucia estetycznego, o przyzwyczajanie do porządku, o kształcenie spostrzegawczości, wyobraźni, pamięci i t. p. Jakże

są wzajemne stosunki tych licznych celów, które i kiedy wysunąć należy na pierwszy plan, tego nie wyjaśnia autor.

Wobec tego, że autor ogranicza się do wzmiankowania tu i ówdzie poszczególnych celów i nie sili się na żadną syntezę, na żadne uporządkowanie problemów, sądzę, że treść książki nie odpowiada jej tytułowi. Uważam, że należałoby ją raczej zatytułować:

„Luźne uwagi praktyczne w związku z ćwiczeniami plastycznymi“. Jeszcze mniej można się zgodzić na określenie: „Nowe Metody“, gdyż trudno znaleźć w całej książce cokolwiek nowego, a natomiast spotkać można wiele rzeczy zupełnie dawnych i przestarzałych. Wobec braku jednolitych podstawowych założeń niepodobna w krótkim sprawozdaniu omówić rzeczowo zebranego przez autora w tej książce materiału i zadowolnić się więc z konieczności niektórymi charakterystycznymi przykładami. W kilku miejscach spotykamy uwagę, że ćwiczenia plastyczne powinny dać uczniom praktyczną umiejętność przedstawiania przedmiotów, która to umiejętność jest bardzo użyteczna dla każdego człowieka, a w wielu zawodach wprost niezbędna. Podzielać w zupełności to zapatrywanie i wydaje mi się, że bezpośrednim wnioskiem, jaki stąd wyprowadzić powinien pedagog jest uzgodnienie nauki rysunków z innymi przedmiotami, tak aby uczeń już w szkołach uczył się umiejętności tę praktycznie stosować i cenić. (Co jest bardzo ważne zwłaszcza w odniesieniu do uczeni mniej zdolnych i zamiłowanych). — Zagadnienie to, które mi się wydaje jednym z najważniejszych i najtrudniejszych (uzgodnienie programu ćwiczeń plastycznych z programami innych przedmiotów) problemów dydaktycznych zostało przez autora właściwie pominięte. Bardzo słusznie również uważa autor, że obok wiedzy perspektywicznej istnieje poczucie perspektywy. Ze stanowiskiem tem spotykam się po raz pierwszy i w zupełności je podzielam. Szkoda jednak, że autor nie rozszerza tego spostrzeżenia i nie zastanawia się nad stosunkiem rozumienia do wycucia w ogóle, a zwłaszcza w odniesieniu do formy.

Słusznie również zwraca autor uwagę na znaczenie ściśle określonej granicy światła i cienia, ale zato nie omawia zgoła różnicy jaka istnieje pomiędzy światłem a błyskiem — (pierwsze nie zależy od położenia oka, drugi zmienia się ze zmianą oka) — pomiędzy światłocieniem na powierzchni lśniącej i matowej chociaż rozróżnienie to należy do najważniejszych zagadnień światłocienia. (Nawiasem wspomnę, że uwaga autora, na str. 24, jakoby światło było najjaśniejsze na granicy cienia jest dla mnie zupełnie niezrozumiała). C. d. n.

FRANCISZEK SIEDLECKI. Grafika polska w świetle krytyki zagranicznej. Warszawa 1927. 37 ilustracji. Wydanie Związku polskich artystów grafików.

RYNEK METALOWY I MASZYNOWY. POZNAŃ. Najobszerniejsze czasopismo fachowe ujmujące dział metalowy i maszynowy pod względem przemysłowo-handlowym.

SZTUKI PIĘKNE Nr. 5. W dalszym ciągu R. St. Ryszard omawia porcelanę używaną w Polsce, obficie ilustrując swą pracę własnymi zbiorami. Wśród ilustracji znajdujemy bardzo efektowną reprodukcję wazonu z Korca, odbitą barwnie w rotograwjurze. Reprodukcję tą wykonała drukarnia Narodowa w Krakowie. Prócz omówienia konkursu na pomnik Słowackiego we Lwowie zeszyt zamyka obfita kronika, między innymi omawiająca szczegółowo sprawę bojkotu Tow. sztuk pięknych w Krakowie,

KUPIEC POLSKI. W Nr. 5 zamieszczono uwagi o powojennych przeobrażeniach handlu światowego. Artykuł p. t. „John Wanamaker genjusz kupiecki od robotnika cegielnianego do króla domów towarowych“. Autor wspomina, że był to pierwszy przedsiębiorca umiejący ocenić wartość reklamy ogłoszeniowej i pierwszy ją w życiu praktycznym zastosował. W numerze 6 zasługuje na uwagę artykuł o obecnej roli Europy w gospodarstwie światowym.

RZEMIEŚLNIK. Organ Izby Rzemieślniczych Zachodniej Polski. W tygodniku poświęconym sprawom rzemiosła spotykamy niejednokrotnie prócz różnych sprawozdań z ruchu organizacyjnego i zawodowego poważne artykuły z dziedziny historii cechów. W nr. 6 zamieszczono interesującą pracę pt. „Pogląd na działalność cechu kowalsko-słusarskiego w Kościeżynie od roku 1445 podług kroniki cechowej“.

ZESZYT 2-GI GRAFIKI POLSKIEJ omawia grafikę i jej znaczenie. Studium o grafice W. Skoczylasa. „O grafice w Warszawskiej szkole sztuk pięknych w r. 1926 do 1927“. O oprawach książek na wystawie paryskiej w 1925 r. Z dziedziny grafiki o książce szkolnej. Ogólne wiadomości o barwie. Maszyny offsetowe. Nowości w dziale druku offsetowego. W kronice podane głosy prasy obcej o grafice polskiej.

GAZETA PRZEMYSŁOWO-RZEMIEŚLNICZA Nr. 5. Treść zeszytu: Dwie miary. Echo alarmu. Nauka rzemiosła i wychowania. Głos młodzieży. Zdobywanie młodzieży rzemieślniczej do pracy w towarzystwach przemysłowych. Masowa fabrykacja uczniów w poszczególnych zawodach i złe skutki tego. Zeszyt 6 umieścił arty-

kuł o kształceniu młodzieży rzemieślniczej i szereg sprawozdań z ruchu towarzystw rzemieślniczych.

TECHNIKA GRAFICZNA. Nr. 1. R. 1927. Organ Pol. Tow. Graficznego. Bardzo pożyteczne i dobrze ujęte czasopismo daje szereg praktycznych wskazówek dla przemysłu drukarskiego, cynkograficznego, introligatorskiego. Do zeszytu załączono oryginalny drzeworyt K. T. Prausmüllera.

„STUDIO“ ZESZYT Z LUTEGO zawiera następujące artykuły: Claude Monet — by Montpar. Translated by Herbert B. Grimsditch. — Playing cards — by H. M. Cundall. W artykule tym omawia autor karty do gry, angielskie i szkockie z 17—18 wieku, francuskie z 15—16 wieku, które przechowane są w Wiktorja i Albert Muzeum. O grze w karty wspominają najpierw we Włoszech, bo już w 1377 roku znana była gra w taroka, w Anglii były one znanymi o cały wiek później. — A plea for confederation — by Grace E. Rogers. Obrona związku: Angielski związek utworzony w r. 1923 dąży do scentralizowania towarzystw dla sztuk i rzemiosł według pewnego statutu którego szemat podaje w zeszycie z lutego. The etchings of C. F. Tunnicliffe, by M. C. Salaman. W. S. Bagdatopoulos, by L. M. Gander. Autor przedstawia prace malarskie greckiego art. S. Sauvage — by M. Valotaire. Jest to monografia artystycznych prac Sauvage'a, który jest dobrze znanym przez bibliofilów jako wykonawca drzeworytów kolorowych, ilustrator dzieł Anatola France i t. d. Richard Teschner. Decorative artist and craftsman, by A. S. Levetus. Mistrz wszystkich rzemiosł, w rodzaju Wilhelma Morrisa, twórca teatru marionetkowego. Wykonawca ryśniętych srebrnych waz na owoce, srebrnej świątyni, szafeczki dla Pallas Atene i innych, znany jako malarz, artysta-grafik, rzeźbiarz i t. p. Some studies by Mr. Cosmo Clark. By A. L. Baldry. The Royal porcelain works of Copenhagen and its Exhibition at Gothenburg in 1926. Autor G. Munthe. Artykuł omawia wystawę, którą Muzeum sztuki stosowanej i Tow. sztuk pięknych w szwedzkim mieście, w Gotenburgu urządziły w przeszłym roku. The Work of Harry Maasz. By Percy S. Cane. Autor przedstawia H. Maasza jako architekta ogrodowego, wprowadzającego angielską tradycję do Niemiec. W korespondencji z Monachium podane są ciekawe uratowane reprodukcje starych żalgłowców, które były dziełami sztuki specjalnie w 16 i 17 wieku, z powodu swych wież masztowych, wielkich żagli, bogatych rzeźb, żywych farb. Model takiego okrętu nieraz służył za ozdobę, jako dekoracja pokoju, stwarzając atmosferę swobody mórz i budząc ducha do śmiałych przedsięwzięć. Reprodukcję tych modeli podjął się wykonać: Nowoczesny Monachijski przemysł artystyczny „Oka“ pod kierownictwem p. M. Fischbacha, któremu udało się wykonać najwierniejsze kopje z takich modeli, uzyskując tem, artystyczny triumf. W wiadomościach ze świata umieszcza „Studio“ o czechosłowackiej wystawie w Rożnowie (Czecho-Słowacja). Dwóch braci Czechów Jaronek urządzili w pobliżu Rożnowa na wolnym powietrzu Muzeum. Aby zachować rodzimą architekturę, podzielili Muzeum na kilka oddziałów. Całość ma przedstawiać starą wieś Wołoską.



ODBITO W DRUKARNI MIEJSKIEGO MUZEUM PRZEMYSŁOWEGO IM. DRA ADRJANA BARANIECKIEGO W KRAKOWIE 1927 R. POD KIEROWNICTWEM ST. BARANOWSKIEGO.